

WIELKI WIEC we Wrocławiu z okazji zakończenia Tygodnia Przyjaźni z Demokratycznymi Niemcami

WROCLAW PAP. W Hali Ludowej we Wrocławiu 21 bm. o godz. 16.20 rozpoczął się wielki wiec, zorganizowany z okazji zakończenia obchodów Tygodnia Przyjaźni z Demokratycznymi Niemcami. Na wiec, który zgromadził około 10 tys. mieszkańców stolicy, przybyła serdecznie witana delegacja Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych.

W przedmówieniu wzięli udział: członek Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego wicemarszałek sejmu **St. Kulczyński**, sekretarz Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego **A. Juskiewicz**, przewodniczący Prezydium Woj. Rady Narodowej we Wrocławiu — **H. Chelchowski** oraz przedstawiciele miejscowych organizacji politycznych i społecznych.

W przedmówieniu wzięli również udział: ambasador NRD w Polsce **Stefan Heymann** oraz członkowie delegacji Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych. Po zagajeniu wiecu przez członka Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego **St. Kulczyńskiego** przemówienie wygłosił sekretarz Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego **A. Juskiewicz**. Następnie głos zabrał przewodniczący delegacji Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych **Hans Marchwitz**.

Uczestnicy wiecu uchwalił tekst listu do Krajowej Rady Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych.

W niezwykle uroczystej i serdecznej atmosferze złożyli sobie wizytę przyjaźni, sąsiadujący przez Odrę, mieszkańcy polskich Stubic i niemieckiego Frankfurtu. Most, łączący obydwie brzozy rzeki, tonący w świetle kolorowych lampionów, o biało-czerwonych, niebieskich i czarno-żółto-czerwonych barwach, udekorowany portretami Wilhelma Piecka i Bolesława Bieruta, wypełniony szczerze kilkusetosobowe delegacje tych miast. Demokratyczne siły Niemiec zachodnich reprezentowała na spotkaniu grupa robotników z Bawarii.

Gdy umilkły, otwierające uroczystość, dźwięki hymnów obydwu zaprzyjaźnionych narodów, w imieniu delegacji polskiej zabrał głos sekretarz komitetu powiatowego PZPR w Stubicach — **Jan Horbacz**. Zapewnił on niemieckich przyjaciół, że ludność ziemi lubuskiej solidarnie popiera walkę demokratycznych sił o pokojowe, demokratyczne zjednoczenie Niemiec. W imieniu społeczeństwa Frankfurtu przemawia z kolei sekretarz powiatowy SED **Werner Henze**. „Drozy przyjaciele — oświadczył on — wiemy dobrze i jesteśmy z tego niezmiennie dumni, że naród polski solidaryzując się z narodem niemieckim, przyczyni się do jego wyzwolenia z niewoli i do jego zjednoczenia z Niemcami.”

W tym momencie, z nami przeciwko wspólnemu wrogowi, jakim jest niemiecki militarizm, i walczymy jak my solidarnie o pokojowe, demokratyczne zjednoczenie naszego kraju. Zdał sobie doskonale sprawę, że każdy sukces w tej walce po tej czy tamtej stronie Odry, zmierza do zapewnienia trwałego pokoju i szczęśliwego współżycia naszych narodów.”

Z chwilą, gdy nad mostem rozbrzmiewały potężnym echem słowa „Miedzynarodówki”, na obu brzegach Odry zapłonęły tradycyjne „ogniska przyjaźni”. Delegacje obdarowywały się wzajemnie pamiątkowymi podarkami.



Na zdjęciu: stroje ludowe z okręgu Szklarska. Fot. — CAF

Nie dopuścić do wykonania wyroku na prof. M. Yazdi Depesze do Szacha Iranu

WARSZAWA PAP. Zarząd Główny Zrzeszenia Prawników Polskich oraz Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia wystosowały do szacha Iranu Reza Pahlavi depesze w związku ze skazaniem prof. dr. Morteza Yazdi — wybitnego działacza społecznego i bojownika o pokój — na karę śmierci.

Depesza Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich brzmi:

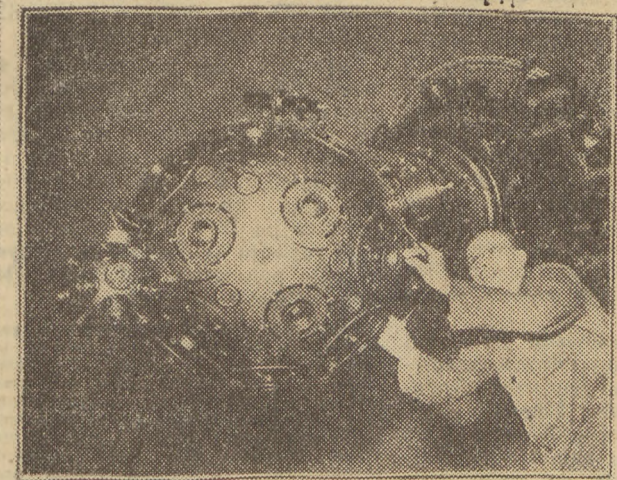
Wiadomość o skazaniu na karę śmierci wybitnego obrońcy pokojowej współpracy między narodami, profesora Yazdi, wstrząsnęła nam do głębi.

Powołując się na zasady ludzkości, postanowienia międzynarodowej deklaracji praw człowieka oraz prawa państwowego wszystkich cywilizowanych narodów w przedmiocie respektowania swobody myśli i działalności w obronie pokoju, apelujemy w imieniu tysięcy polskich sędziów, prokuratorów, adwokatów, pracowników nauki i administracji państwowej o uchylenie surowego wyroku.

Depesza Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia brzmi:

Główny Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia w imieniu wszystkich pracowników Służby Zdrowia przesyła na ręce Jego Ekszellencji Szacha Iranu wyraz protestu z powodu wydania przez trybunał wojskowy niesprawiedliwego wyroku kary śmierci przeciwko Mortezowi Yazdi, ofiarom działaczowi społecznemu i bojownikowi o pokój, uczonemu lekarzowi i wychowawcy młodych kadr lekarskich uniwersytetu w Teheranie.

Chcemy wierzyć, że Jego Ekszellenca użyje swej władzy, by nie dopuścić do wykonania tego antyhumanitarnego i sprzecznego z prawem wyroku trybunału, a tym samym do pogwałcenia praw człowieka i jego demokratycznych swobód.



CZY WIECIE ŻE...

...jeszcze w bieżącym roku w parku Kultury i Wypoczynku w Stalagrodzie zostanie otwarte Planetarium i Luźne Obserwatorium Astronomiczne im. M. Kopernika. Planetarium to jest pierwszym tego rodzaju obiektem w Polsce i jednym z 21 planetariów czynnych na całym świecie. Planetarium posiada refraktor o średnicy obiektywu 30 cm. Pozwoli to na dokonywanie ciekawych obserwacji księżyca, planet i mgławic. Aparaturę projekcyjną dla planetarium otrzymał z NRD, w montażu urządzeń wzięli udział specjaliści z zakładów w Jenie.

Na zdjęciu: Kierownik ekipy montażowej z zakładów w Jenie — **Herbert Blumentritt** montuje głowicę aparatu projekcyjnego. CAF — foto Seko

GŁOS WYBRZEŻA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 278 (2822)

GDĄSK, WTOREK 22 LISTOPADA 1955 R.

CENA : GR

Więcej uwagi dla spraw rybołówstwa MORSKIEGO

Z obrad sejmowej komisji komunikacji i łączności

WARSZAWA PAP. Zagadnieniom rybołówstwa morskiego poświęcone było posiedzenie sejmowej komisji komunikacji i łączności, które odbyło się 19 bm. pod przewodnictwem pos. Wacława Gumińskiego.

Podstawą do dyskusji posłów była obszerna informacja wicemin. żeglugi — **St. Popielas**, który omówił zagadnienia organizacji rybołówstwa morskiego, jego dotychczasowe wyniki gospodarcze i założenia rozwojowe. Mówca podkreślił znaczny rozwój rybołówstwa morskiego w minionym dziesięcioleciu. Do wód tego jest nieustanny wzrost ilości łowionych ryb morskich.

W bież. roku połowy nasze wyniosły ponad 112 tys. ton ryb, podczas gdy w szczytowym okresie połowów w latach międzywojennych (r. 1939) połowy ryb morskiej wynosiły zaledwie 23 tys. ton. Rybołówstwo morskie znajduje u nas coraz poważniejsze miejsce w aprowiatach kraju.

W latach powojennych rybołówstwo nasze osiągnęło poważny wzrost połowów dalekomorskich, pozabaltyckich. Gdy np. w r. 1949 połowy dalekomorskie wyniosły 10 tys. ton rocznie, to w b. łowimy już na dalekich łowiskach ok. 45 tys. ton ryb.

Wyniki te są — zdaniem posłów — jeszcze niezadowalające. Mimo bowiem znacznego wzrostu połowów i spożycia ryb w kraju — wskaźniki przewidziane Planem 6-letnim nie zostaną w tej dziedzinie wykonane. Co było przyczyną niewykonania założeń Planu 6-letniego przez rybołówstwo morskie i jak uniknąć popełnianych błędów w nadchodzącym Planie 5-letnim? Pytaniu temu poświęcone były wszystkie wystąpienia posłów.

Wielu członków komisji, m. in. pos. pos. **St. Popielas**, **Gumiński**, **St. Chacz**, **Popielas** i inni skrytykowali niedostateczny poziom techniczny naszego rybołówstwa morskiego. Domagali się oni m. in. lepszego wyposażenia statków naszej floty rybackiej w sprzęt ratunkowy, aparaturę radiową, radiotelefony itp.

Posłowie omówili również dalszy rozwój rybołówstwa morskiego, który zakładałby wstępne projekty Planu 5-letniego.

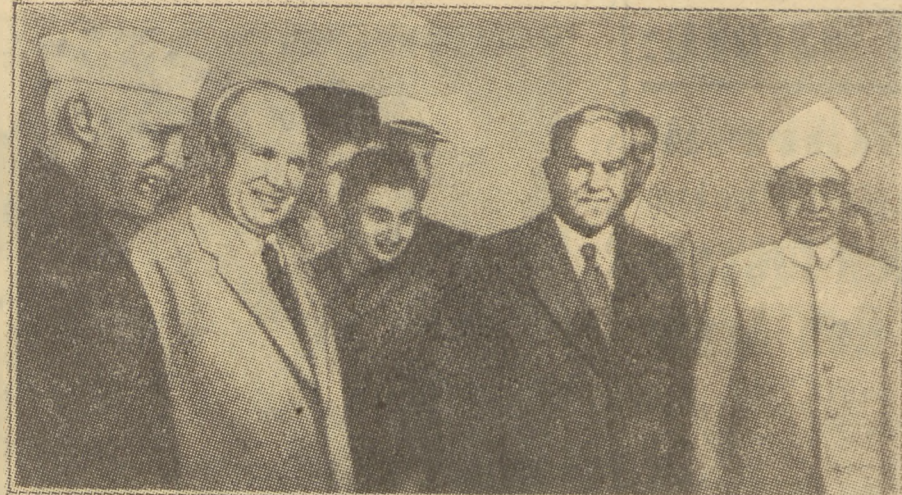
W ostatnim roku Planu 5-letniego wzięliśmy łowić 167 tys. ton ryb rocznie. Znaczne kwoty przeznaczone mają być na rozbudowę taboru pływającego i inwestycje rybackie w portach. W Planie 5-letnim nasza flota rybacka ma wzrosnąć o 100 statków, 19 trawlerów, 2 trawlerki — przetwórcze, nowy statek — bazy, ługotrawler i kutry „łososlowce”.

Sejmowa komisja komunikacji i łączności zleciła opracowanie prezydium komisji specjalnej uchwały, w której znalazłoby odbicie wysunięte w czasie obrad przez posłów wnioski i postulaty, zmierzające do polepszenia morskiej gospodarki rybackiej. Uchwała ta po zatwierdzeniu przez komisję zostanie przesłana resortowi żeglugi.

Wyrokiem sądu wojewódzkiego w Warszawie na karę śmierci został skazany **Jerzy Paramonow**, zamianując mu orzeczoną przez sąd karę śmierci na karę dożywotniego więzienia. Wyrok w stosunku do **Jerzego Paramonowa** został wykonany.

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Z pobytu N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa w Indiach



Na zdjęciu od lewej: premier Indii **Nehru**, **N. S. Chruszczow**, **Indira Ghandi**, **N. A. Bułganin** i wiceprezydent Indii **Sarwopalli Radhakrishnan**.

DELHI PAP. 20 bm. premier Indii **J. Nehru** wydał obiad na cześć przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR **N. A. Bułganina**, członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR **N. S. Chruszczowa** i towarzyszących im osób. Obecni byli wiceprezydent Indii **S. Radhakrishnan**, ministrowie, wyżsi urzędnicy ministerstwa, wyżsi oficerowie hinduscy oraz szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych, akredytowanych w stolicy Indii.

Premier Indii **J. Nehru** i przewodniczący Rady Ministrów ZSRR **N. A. Bułganin** wygłosili przemówienia.

Po obiedzie goście obejrzeli film dokumentalny przyrodzie w Indiach, budowie łowego życia.

DEPESZA z okazji 65 rocznicy urodzin H. Pollita

Do
Tow.
HARRY POLLITA
Sekretarza Generalnego
Komunistycznej Partii
W. Brytanii
Londyn

Drogi Towarzyszu!

W dniu 65 rocznicy Waszych urodzin przesyłamy Wam serdeczne, braterskie pozdrowienia.

Masy pracujące naszego kraju znają Wą i cenią jako wiernego syna angielskiej klasy robotniczej, wytrwałego bojownika o interesy ludu pracującego Wielkiej Brytanii, nieustraszonego szermierza przyjaźni i współpracy między narodami.

Zyczymy Wam, Drogi Towarzyszu, długich lat życia i zdrowia oraz sukcesów w pracy dla dobra narodu brytyjskiego, sprawy pokój i socjalizm.

Komitet Centralny
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

Pamięci St. Żeromskiego

NAŁĘCZÓW PAP. 20 bm. z okazji 30 rocznicy śmierci **Stefana Żeromskiego** w Nałęczowie — gdzie wielki pisarz spędził kilka lat — złożono wieńce pod jego pomnikiem w parku urodziskowym.

Na uroczystości złożyła wieńców iście przybitych młodzieży miejscowych szkół, kraciuzę i wczasowicze oraz okoliczną ludność.

Kulturalni i społeczni działacze z NRF o swym pobycie w Polsce

WARSZAWA PAP. 21 bm. odbyła się w Warszawie konferencja prasowa, w czasie której członkowie delegacji działaczy kulturalnych i społecznych z Niemieckiej Republiki Federalnej, bawiący w Polsce na zaproszenie KWKKZ, opowiedzieli o swym wrażeniach z 11-dniowego pobytu w naszym kraju.

Goście niemieccy wiele mówili o budownictwie w Polsce, zwracając szczególną uwagę na odbudowę zniszczonych wojennych na ziemiach zachodnich. „Biliśmy wstrząsanie — mówił pastor **A. Jesch** — rozmiarami zniszczeń we Wrocławiu. Jednocześnie wzbudziły w nas podziw sukcesy uzyskane w odbudowie tego miasta. Na szczególne uznanie zasługujące pieczołowitość, z jaką architekci i artyści starają się odbudować stare budowle w ich zabytkowej szacie.

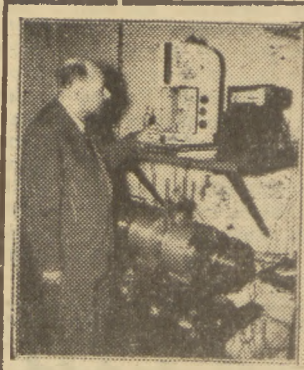
Zwiedziliśmy także inne miejscowości Dolnego Śląska, m. in. świątynię produkcyjną w Wilkowie i zaskakaliśmy się tam z ludźmi pracującymi z entuzjazmem nad rozwojem gospodarczym tych ziem.

Z radością muszę przy tym stwierdzić, że nigdzie nie spotkaliśmy się z jakimkolwiek objawami wrogości w stosunku do Niemców, a przeciwnie — przyjmowano nas wszędzie z gościnnością, a nawet serdecznością.

Działacze z NRF wypowiadali się za koniecznością zacieśnienia stosunków pomiędzy naszymi krajami w dziedzinie kultury i sztuki. Kompozytor **K. Drlesch**, malarz **V. Heydorn** stwierdzili zgodnie, że w Niemieckiej Republice Federalnej nie ma dokładnych wiadomości o rozwoju kultury w Polsce i o obecnych polskich osiągnięciach w tej dziedzinie.

Jak oświadczył filolog-slawista **dr E. Wolfgram** — wizyty polskich zespołów teatralnych, tanecznych itp., a przede wszystkim wspólnie go „Mazowsza” wzbudziłyby niewątpliwie wielkie zainteresowanie sfer kulturalnych NRF i ogółu ludności.

„Ja oświadczyłem — mówił **E. Wolfgram** — zyskałem wiele w czasie wizyty w Polsce. Nasza nauka przedstawia stosunki między Polską a Niemcami pod kątem tradycji, wielowiekowej nieprzyjaźni, najeźdźców, odwieków. Przekonałem się, że w Polsce Ludowej mówi się o tym problemie zupełnie inaczej, wskazując przede wszystkim na współpracę postępowych



W PRACOWNIACH
NAUKOWYCH
POLSKICH

Prof. dr **Włodzimierz Trzebiatowski**, członek korespondent Polskiej Akademii Nauk — laureat nagrody państwowej II stopnia za wybitne osiągnięcia w dziedzinie magnetochemii, kieruje pracą katedry chemii nieorganicznej Politechniki Wrocławskiej oraz Zakładu Badań Strukturalnych Instytutu Chemii Fizycznej PAN we Wrocławiu.

Na zdjęciu: prof. **Trzebiatowski** w pracowni magnetochemicznej przy aparaturze własnej konstrukcji.

CAF — fot. Szyperko

Dymisja rządu japońskiego?

LONDYN PAP. Jak podaje agencja Reuters, premier Japonii **Hatolama** i jego gabinet mają podać się do dymisji. Izba Niższa parlamentu japońskiego, zebrana na swej nadzwyczajnej sesji, dokona wyboru nowego gabinetu i nowego premiera.

Dymisja rządu związana jest z niedawnym połączeniem się partii liberalnej i demokratycznej w jedną partię. Dzięki zjednoczeniu nowa partia zdobyła zdecydowaną przewagę w Izbie Niższej parlamentu (239 miejsc na 467) i dąży do odzwierciedlenia tej przewagi w składzie rządu.

DZIŚ w numerze

Ludowa Federacyjna Republika
Jugosławii

Maszyny
podwójnie
cenne

W sprawie
poprawy pracy
w haercstwie



19 bm. przywiezione zostały do Warszawy urny z prochami poległych na posterunku pracowników przedstawicielstwa polskiego w Komisji Nadzorczej Państwa Neutralnych w Korei: mjr **Jakuba Zygielskiego**, kpt. **Władysława Rudnika** i por. **Zygryda Zielińskiego**.

CAF. fot. Dabrowiecki

W Maroku: Starcia miedzy zwolennkami Ben Jussefa i Ben Arafy

PARYŻ. PAP. Prasa francuska donosi, że dnia 19 bm. w szeregu miast Maroka doszło do starć między zwolennkami sultana Ben Jussefa, który niedawno powrócił z wygnania, a zwolennikami zdeponowanego sultana Ben Arafy.

W Rabacie miał miejsce krwawy incydent w poczekalni pałacu sultana, gdzie w walce dwóch grup nacjonalistów marokańskich kilka osób zostało zabitych, kilka innych odniosło rany.

W niektórych miastach odbyły się wielkie demonstracje ludności domagającej się pełnej niezawisłości narodowej dla Maroka. W Casablance jak podaje agencja France Presse, w demonstracji zorganizowanej przez partię „Istiklal” i „Démokratyczną partię niezawisłości” wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy osób. W Meknes doszło do starcia między demonstrantami a policją. Jest wielu zabitych i rannych.

Sultan Ben Jussef zwrócił się do ludności z apelem radiowym o „zachowanie spokoju”. Zapowiedział on, że w najbliższej przyszłości odejdzie do podróży po kraju.

Agencja France Presse podaje wiadomość z Kairu, że sultan Maroka ma również złożyć wizytę w stolicy Egiptu i w stolicach innych państw arabskich. Termin tej podróży nie jest jeszcze ustalony.



Z ŻYCIA MŁODZIEŻY RUMUŃSKIEJ
Na zdjęciu: dziewczęta grają na „bucium” — starym instrumencie ludowym z gór Apuseni. Fot. — CAF

O WYKONANIU W ARUNKÓW porozumienia genewskiego w Indochinach

Raport Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Laosie

Międzynarodowa Komisja Nadzoru i Kontroli w Laosie opublikowała raport ze swej działalności w okresie od 1 stycznia do 30 czerwca 1955 r. Raport precyzuje, w jakim stopniu zostały wykonane warunki porozumienia genewskiego w sprawie rozbrojenia w Indochinach.

Komisja stwierdza m. in. że zadowoleniem, że rząd Laosu, postępując zgodnie z jej zaleceniami z 2 grudnia 1954 roku, wyraził chęć wszczęcia rozmów politycznych z przedstawicielami Patet Lao.

Obie strony postanowiły zwołać natychmiast doradczą konferencję polityczną w celu „wzmocnienia jedności i wzajemnego utrwalenia pokoju i nadania swobod demokratycznych ludowi oraz zjednoczenia kraju. W myśl tej deklaracji, obie strony miały zatwierdzić wszelkie kwestie sporne w drodze rokowań.

W wyniku dalszych rokowań dnia 8 marca 1955 r. obie strony opublikowały nową wspólną deklarację, w której stwierdziły jednoznacznie, że nie będą uciekać się do użycia siły i podejmować żadnych agresywnych akcji w dwóch północnych prowincjach.

Dnia 8 kwietnia 1955 r. rząd Laosu powiadomił komisję, że rozmowy polityczne zostały wznowione. Jednocześnie rząd Laosu domagał się wprowadzenia administracji królewskiej w prowincjach Phong Saly i Sam Nea oraz wycofania jednostek Patet Lao do wyznaczonych terenów koncentracji.

Dla rozstrzygnięcia tych kwestii obie strony znów spotkały się na doradczą konferencję polityczną w Plaine-De-Jarres 15 stycznia 1955 r. podkreślając szczerze obu stron, uznanie przez nie konieczności współpracy celem: wypełnienia warunków porozumienia genewskiego, utrwalenia pokoju i nadania swobod demokratycznych ludowi oraz zjednoczenia kraju.

W dniu 30 czerwca 1955 roku dowództwo Patet Lao stwierdziło w swym oświadczeniu, że nigdy nie odmawiało rozpatrzenia sprawy prowincji Phong Saly i Sam Nea, lecz wręcz przeciwnie, we wszystkich swych wypowiedziach na konferencjach, jak również w listach skierowanych do rządu Laosu lub komisji proponowało omówienie tej kwestii. Jednocześnie dowództwo Patet Lao przekazało do władz laoskich dokumenty, w których przedstawiono pełną listę przysługujących im przywilejów i przyznania do rozbrojenia, które doprowadziły do porozumienia eliminującego incydenty natury wojennej. Rozmowy te zostały przerwane, gdy 15 czerwca 1955 roku, w dalszej części raportu komisji zawiera szereg danych z dochodzących przeprowadzonych przez grupę inspekcyjną komisji w związku ze skargami obu stron.

W toku walki narodowo-wyzwolenczej przeciw hitlerowskiemu najeźdźcy Jugosłowiańska Armia Ludowa pod kierownictwem swego sztabu głównego z tow. Tito na czele wyzwoliła znaczną część terytorium kraju. Zaczęły powstawać terenowe organy władzy ludowej — komitety narodowo-wyzwolencze.

W marcu 1945 r. utworzony został rząd jugosłowiański z marszałkiem Titom na czele, a 29 listopada 1945 r. uchwalona została deklaracja proklamująca Ludową Federacyjną Republikę Jugosławii i znosząca ostatnie monarchie. Zgromadzenie Ustawodawcze uchwaliło konstytucję LFRJ. Zgodnie z konstytucją Zgromadzenie Ustawodawcze przekształciło się w Ludową Skupszczyznę. Na demokratycznych podstawach stworzono w całym kraju organy władzy ludowej — komitety ludowe.

W 1945 r. rząd republiki ludowej przeprowadził reformę rolną. Zlikwidowano obszarowość. Ustalono, że rozmiary jednego gospodarstwa mogą wynosić maksimum 25—35 ha.

W 1945 r. rząd republiki ludowej przeprowadził reformę rolną. Zlikwidowano obszarowość. Ustalono, że rozmiary jednego gospodarstwa mogą wynosić maksimum 25—35 ha.

W 1945 r. rząd republiki ludowej przeprowadził reformę rolną. Zlikwidowano obszarowość. Ustalono, że rozmiary jednego gospodarstwa mogą wynosić maksimum 25—35 ha.

Układ handlowy i płatniczy miedzy NRD i ChRL

BERLIN PAP. — 20 bm. podpisano w Berlinie układ handlowy i płatniczy na rok 1956 między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Chińską Republiką Ludową. Układ przewiduje dalsze zwiększenie wymiany handlowej, która w roku bieżącym była już trzykrotnie większa niż w roku 1951.

Chiny dostarczać będą do NRD miedź, jak wolfram, cynk, antymon i srebro, artykuły spożywcze, herbatę, jedwab, wełnę i inne artykuły.

Niemiecka Republika Demokratyczna eksportować będzie do Chin kompletne urządzenia fabryk, obrabiarki, wagony kolejowe, chemikalia, instrumenty precyzyjne i optyczne, wyroby elektrotechniczne i inne towary.

Ludowa Federacyjna Republika Jugosławii (LFRJ) położona jest w północno-zachodniej części Półwyspu Bałkańskiego. Zajmuje ona terytorium o powierzchni ok. 257 tys. km². Jugosławie zamieszkuje głównie południowosłowianie: Serbowie, Chorwaci, Słowacy, Macedończycy i Czarnogórcy. Według spisu ludności przeprowadzonego w 1953 r. Jugosławia liczy około 11 mln mieszkańców. 64 proc. ludności pracuje — to chłopi, 18 proc. stanowią robotnicy zatrudnieni w przemyśle i transporcie oraz rzemieślnicy.

W skład LFRJ wchodzi sześć republik ludowych: Serbia, Chorwacja, Słowenia, Bośnia i Hercegowina, Macedonia oraz Czarnogóra.

W toku walki narodowo-wyzwolenczej przeciw hitlerowskiemu najeźdźcy Jugosłowiańska Armia Ludowa pod kierownictwem swego sztabu głównego z tow. Tito na czele wyzwoliła znaczną część terytorium kraju. Zaczęły powstawać terenowe organy władzy ludowej — komitety narodowo-wyzwolencze.

MEDO — nowa organizacja typu SEATO i NATO Sesja uczestników paktu bagdadzkiego

PARYŻ PAP. Jak donosi z Bagdadu agencja France Presse, dnia 21 bm. rozpoczęła się tam sesja stałej rady wojskowego ugrupowania państw Środkowego Wschodu — uczestników paktu bagdadzkiego. W obradach, które odbywają się w Pałacu Róż w Bagdadzie, biorą udział przedstawiciele (Iraku, Iranu, Pakistanu, Turcji, Wielkiej Brytanii, M. in. na sesji są obecni premierzy: Iraku — Nuri al-Said, Iranu — Hussein Ala, Pakistanu — Mohammed Ali i Turcji — Adnan Menderes. Z ramienia W. Brytanii bierze udział w sesji minister Macmillan.

W sesji biorą również udział oficjalni obserwatorzy Stanów Zjednoczonych — ambasador USA w Bagdadzie W. Hallman i główny dowódca amerykańskiej marynarki wojennej we wschodniej części Oceanu Atlantyckiego i na Morzu Śródziemnym, admirał Cassidy.

Posiedzenia odbywają się przy drzwiach zamkniętych i przyszufla się, że będą trwały dwa dni.

Porządek dzienny obrad nie jest znany. Jednakże bagdadzki korespondent agencji Associated Press donosi, że celem obrad jest utworzenie stałej organizacji wojskowej typu NATO. Uczestnicy konferencji postanowili nadać paktowi bagdadzkiemu oficjalną nazwę — Obronna Organizacja Środkowego Wschodu (w skrócie MEDO). W toku obrad ma być powołana stała rada paktu bagdadzkiego i dwie komisje: wojskowa oraz gospodarcza. Ponadto opracowuje się zasady współpracy wojskowej między krajami uczestniczącymi w pakcie.

Agencja Reutera podaje, że na konferencji będzie poruszona sprawa przystąpienia Stanów Zjednoczonych do paktu bagdadzkiego i amerykańskiej pomocy wojskowej dla jego uczestników.

Miejscowe koła dziennikarskie zwracają uwagę na oświadczenie szefa delegacji angielskiej Macmillana, który przed odjazdem do Bagdadu oznajmił, że rezultatem konferencji będzie utworzenie organizacji wojskowej nie różniącej się od NATO i SEATO.

Departament Stanu USA podał 19 bm. do wiadomości, że Stany Zjednoczone „nawiałyby ściśle łączność w dziedzinie wojskowej i politycznej z uczestnikami paktu bagdadzkiego”. Łączność ta

utrzymywać mają posel i attaché wojskowe USA w Iraku.

W kołach dziennikarskich Waszyngtonu ocenia się ten krok jako przygotowanie do faktycznego przystąpienia Stanów Zjednoczonych do paktu bagdadzkiego.

PARYŻ PAP. Dziennik „Monde” omawiając obrady w Bagdadzie stwierdza, że Anglia będzie dążyła do odgrywania głównej roli w pakcie bagdadzki, również po przystąpieniu do tego paktu Stanów Zjednoczonych. Zdaniem Anglików — pisze dziennik — udział USA w tym pakcie miałby mniejsze znaczenie niż pomoc amerykańska dla jego uczestników.

W wyborach do rad administracyjnych kas ubezpieczeń społecznych i polityczno-zawodowych największą liczbą głosów została oddana na kandydata Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT).

W wyborach rad administracyjnych kas ubezpieczeń społecznych wzięło udział 3.885.436 osób, z których 1.889.811 głosowało na kandydatów CGT, 830.614 — na kandydatów Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT), 264.433 — na kandydatów „Force Ouvriere”. Pozostałe głosy padły na kandydatów innych organizacji związkowych.

W Brytanii 20 bm. po południu w pobliżu miejscowości Stevenage, o godzinie 16.00, na drodze nr 10, podjechał pod ciężarówkę, która była wypełniona pasażerami, ciężarówkę, która była wypełniona pasażerami, ciężarówkę, która była wypełniona pasażerami.

W katastrofie straciło życie 10 osób, a 60 odniosło rany.

USA 20 bm. uległ katastrofie nad japońską wyspą Iwajima potężny transportowiec amerykańskiego typu „Globemaster”. Samolot leciał do bazy lotniczej Taskaw w pobliżu Tokio. Katastrofa zakończyła się śmiercią 10 osób spośród 11, które znajdowały się na pokładzie samolotu.

Oczym pisze burzazynia PRASA ZACHODNIA UNIERUCHOMIONY ZACHÓD

NEW YORK
Herald Tribune
European Edition

Na łamach dziennika „New York Herald Tribune” ukazał się artykuł, który podajemy niżej z niewielkimi skrótami. Autorem jego jest znany publicysta amerykański Walter Lippmann.

Główną naszą troską nie jest to, że Związek Radziecki ma bardzo silne karty, a my nie mamy silnych kart, ale to, że z powodów wewnętrzno-politycznych Związek Radziecki nie może zagrać na obecne niezdolności do zagrania swoimi kartami z wiarą i przekonaniem.

Konferencja szefów rządów w Genewie, która odbyła się w lipcu, była publicznym uznaniem przez obie strony, że nie można użyć wojny termojądrowej, lub jej groźby, do rozstrzygnięcia walki między sobą. Nie oznacza to jednak, że walka została zakończona. Oznacza to, że stała się ona walką dyplomatyczną.

W walce tej Związek Radziecki wykazał większą zdolność do manewrowania, likwidacji Jugów i nowych inicjatyw. Z drugiej strony cztery rządy zachodnie — Bonn, Paryż, Londyn i Waszyngton — zastępy i zosłali nieruchomo na wszystkich sferach przedgenewskich politykach. Moskwa działała — podważały rządy zachodnie reagowały tylko na działania i to reagowały głównie nie własną akcją, lecz utyskiwaniem. Nie zrobiły one, co dążyć się porównać pod względem wagi i rozmiaru z takimi poczynieniami radzieckiej dyplomacji, jak gambit w Austrii, zagrożeń Tito, ustanowienie dyplomacji genewskiej z dwoma państwami niemieckimi, wciągnięcie poza polityczny front zachodni w Egipt.

Kłopot z tą pozycją polega na tym, że w niedługim czasie może ona udrożnić drogę do zwycięstwa dla Niemiec. Jeżeli ustąpią, będą rokować w sprawie zjednoczenia bezpośrednio z Związkiem Radzieckim i Niemcami wschodnimi. Oznacza to, że Niemcy mogą stać się w tym czasie nie tyle przeciwnikiem, co partnerem. Niemiec takiej pozycji, którą przysługują Niemcy, będą uważać za szczerą pozycję.

Dalej Lippmann pisze o kryzysie politycznym we Francji, w wyniku którego nie wiadomo, czy „Francuzi mają rząd mogący podejmować decyzje”. Omawiając sytuację w Wielkiej Brytanii Lippmann stwierdza, że wprawdzie Anglicy „mają rząd, który rządzi”, ale z powodu trudności walutowych jego zdolność do inicjatyw dyplomatycznych jest ograniczona.

U nas prezydent panuje, ale nie rządzi; w dodatku stoi w obliczu wyborów. Działacz, który się zażenował, że wprawdzie Anglicy „mają rząd, który rządzi”, ale z powodu trudności walutowych jego zdolność do inicjatyw dyplomatycznych jest ograniczona.

Zarząd Wojewódzki ZSCH w Gdańsku organizuje dwudniową wycieczkę chłopów do Warszawy — podziemiem specjalnym. Wyjazd nastąpi 25 listopada o godz. 23 z Gdyni przez Gdańsk, Pruszcz, Pszczółki, Teżew, Szymankowo i Malbork. Powrót w godzinach rannych 28 bm.

Koszt wycieczki od 1 osoby wynosi 100 zł i obejmuje: przejazd w obie strony pociągami zradiofonizowanymi, dwudniowe wyżywienie, nocleg, bilety do teatru, zwiedzanie stolicy i Pałacu Kultury i Nauki. ml.

Obraz nie jest pełny. Ale tylko obłędny publicysta mógłby go ulepszyć.

Co sądziś ODSIEJSZY NUMERZE „GŁOSU”

- 1 Co Ci się szczególnie podobało w dzisiejszym numerze „Głosu”?
 - 2 Czy któryś z artykułów wzbudził Twoje wątpliwości?
 - 3 Na jakie pytania chciałbyś otrzymać odpowiedź w najbliższym czasie?
 - 4 Jakle zauważyłeś błędy i usterki w druku, w opracowaniu graficznym numeru?
- Jeśli chcesz podzielić się z redakcją swoimi uwagami, skieruj je na adres: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, Redakcja „Głosu Wyrzeza”. Na kopercie zaznacz: Ankieta. Albo zatelefonuj na nr 715-72.

DIE TAT

Kto tu jest WARIATEM?

Ukazuje się w Zurychu (Szwajcaria) pismo „Die Tat” zamieszcza następujący dialog.

Wśród utaskawionych przez ZSRR przestępców wojennych znalazł się w obozie Friedland jeden z generałów, który spotkał tu przypadkiem byłego majora ze swej dywizji. Po ustępnych powitaniach przysiedli obaj w kawiarni, gdzie rozwinął się następujący dialog.

Pyta generał: „Jak powodzi się walczyć stym nemi admirałowi Doenitzowi?”

Major, zdziwiony: „Doe nitz — ten siedzi w Spandau!”

„W Spandau? Co może admirał robić w Spandau?”

„Ale Doenitz siedzi naprawdę w Spandau — oczywiście w więzieniu!”

„Ach tak, oczywiście. A co porabia słynny generał broni pancernej Meyer?”

„Ten siedzi w Kanadzie!”

„Ach tak — w NATO!”

„Nie, oczywiście w więzieniu!”

„Ach tak, oczywiście. A co styczą u byłego szefa sztabu generalnego generała Heusingera?”

„Ten siedzi w Bonn!”

„W więzieniu?”

„Nie, w ministerstwie obrony oczywiście! Generał ustął i sztykował się już do wyjścia.”

„Ale dokąd to — zawołał major — dokąd to pan leci?”

„Do zakładu dla umysłowo chorych — odpowiedział generał. — Jeśli bowiem to, co pan mi opowiedział, jest tak oczywiste, to ja jestem wariatem!”

„Ten siedzi w Paryżu.”

Rozruchy na Cyprze

LONDYN PAP. Jak podała agencja Reuters, 19 bm. w Nicosii doszło do gwałtownych starć i bójek między „siłami bezpieczeństwa” a studentami manifestującymi na rzecz przyznania Cypru prawu do samookreślenia. W gmachu poczęły w Nicosii eksplodować 19 bm. bomba, włożona do wmurowanej w ścianę skrytka na listy. Budynek został częściowo zniszczony.

Noc z soboty na niedzielę była również niespokojna.

W Nicosii wybuchł bój między wroczono do mieszkańców oficerów brytyjskich

Ludowa Federacyjna

Wielkim posiadaczem ziemskim odebrano ponad półtora miliona ha gruntu. Ponad połowę skonfiskowanej ziemi otrzymali chłopci pracujący i zdemobilizowani żołnierze Armii Ludowej. Na ziemiach przekazałych funduszy państwowemu zorganizowano państwowe majątki rolne. Wiele chłopów zaczęło przy pomocy państwa organizować spółdzielnie produkcyjne — zadruży.

W 1948 r. przeprowadzono w kraju nacjonalizację przemysłu. Nacjonalizowane zostały zakłady surowcowe i energetyczne, wielki i średni przemysł, transport, źródła łączności, banki i instytucje kredytowe, handel hurtowy i znaczna część handlu detalicznego. Państwo ludowe przejęło kontrolę nad handlem zagranicznym, zniesiono wszystkie koncesje zagraniczne, nacjonalizowano przedsiębiorstwa należące do zagranicznych kapitalistów. Według danych z września 1947 r. Jugosłowiański przemysł o znaczeniu ogólnofederacyjnym i republikańskim znacjonalizowany został całkowicie, przemysł zaś terenowy — w 70 proc. Sektor państwowy i spółdzielczy obejmowały ponad 90 procent całej produkcji przemysłowej, cały handel hurtowy oraz 44 proc. detalicznych przedsiębiorstw handlowych. Państwo skupiło więc w swych rękach decyzję pożytku w gospodarce narodowej.

Przed narodem jugosłowiańskim, który ujął władzę w swe ręce, stanęły już od pierwszych dni wyzwolenia olbrzymie zadania: zlikwidowanie gospodarczego i technicznego zacofania, przeprowadzenie industrializacji kraju.

Zadania te legły u podstaw ustawy o pierwszym pięcioletnim planie rozwoju gospodarki narodowej na lata 1947—1951, który w 1947 r. uchwalony został przez Ludową Skupszczyznę LFRJ. Plan pięcioletni zakładał zwiększenie udziału produkcji przemysłowej w gospodarce narodowej do 64 proc. Już w

1947 r. rozpoczęto budowę prawie 200 przedsiębiorstw przemysłowych, w tym hut i zakładów budowy maszyn oraz kilku linii kolejowych.

W owym czasie Jugosławia znacznie rozwinęła swe stosunki gospodarcze ze Związkiem Radzieckim oraz z Czechosłowacją, Węgrami, Polską i innymi krajami demokracji ludowej. Miało to poważne znaczenie dla rozwoju gospodarki kraju. Związek Radziecki i kraje obozu socjalistycznego udzieliły narodowi jugosłowiańskiemu wszechstronnego poparcia w budownictwie nowej Jugosławii. Państwo jugosłowiańskie występowało na arenie międzynarodowej w jednolitym frontie wraz ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Jednakże w 1948 roku przyjaźń między ZSRR i Jugosławią została naruszona.

Po 1948 r. izolowana od obozu socjalistycznego Jugosławia natknęła się na znaczne trudności ekonomiczne. W latach 1950—1953 była ona zmuszona prowadzić handel wyłącznie z krajami kapitalistycznymi. Jugosławia dążyła do zwiększenia eksportu do krajów kapitalistycznych, lecz napotykała duże trudności spowodowane przez konkurencję Jugosławia kupowała w tych krajach więcej towarów niż mogła tam zbyć, wskutek czego jej bilans handlu zagranicznego stał się deficytowy. Rolnictwo, zwłaszcza wskutek nieurodzajów w ostatnich latach, nie mogło zapewnić krajowi niezbędnej ilości zboża, wobec czego Jugosławia zmuszona była sprowadzać je z zagranicy, a przede wszystkim z USA.

Wskutek trudności gospodarczych w latach zerwania stosunków ekonomicznych z ZSRR i krajami demokracji ludowej Jugosławia była zmuszona skorzystać z zagranicznych pożyczek i kredytów. Jak wynika z oświadczenia prezydenta Tito, zadłużenie republiki wynosi ponad 400 mln dolarów i jest dla Jugosławii niemiłym ciężarem.

Zasługuje na podkreślenie, że mimo trudności gospodarczych Jugosławia pomyślnie przeciwstawiała się próbom przenikania do jej gospodarki obcego kapitału z krajów zachodnich, zwłaszcza zaś próbom uzyskania koncesji w republice. Również po 1948 r. dla ekonomicznego rozwoju kraju charakterystyczne było panowanie społecznej własności środków produkcji.

Jakie były drogi budownictwa gospodarczego Jugosławii w ostatnich latach? Ponad 60 proc. inwestycji przynosiło w tym czasie stały wzrost udziału nakładów na przemysł ciężki. W republice zbudowano nowe i zrekonstruowano niektóre stare przedsiębiorstwa przemysłowe, zwiększono zakres prac w przemyśle wydobywczym, zbudowano ponad 50 elektrowni i elektrowni wodnych o ogólnej mocy ponad 400 tys. kW, zakończono rekonstrukcję 5 stoczni, a 3 są jeszcze w budowie.

Liczba robotników zatrudnionych w przemyśle, transporcie i budownictwie wzrosła z 300 tys. w 1939 r. do 1275 tys. w 1954 r. Ponad 60 proc. wszystkich robotników skupionych jest w wielkich przedsiębiorstwach zatrudniających po 500 i więcej pracowników.

Według danych jugosłowiańskiego miesięcznika statystycznego „In-

CZAJAC LISTY

W sprawie poprawy pracy w harcerstwie

Dobrze się stało, że w „Głosie Wybrzeża” z dnia 25 października ukazał się artykuł o pracy organizacji harcerskiej. Jest on dalszym ciągiem wielu artykułów pisanych w „Głosie Nauczycielskim”, w „Drużynach”, „Sztandarze Młodzieży”, „Trybunie Ludu” i in. Artykuł poruszył ważne zagadnienie, które interesuje zarówno Wydział Oświaty, jak rodziców, instancje partyjne i zetempowskie, nauczycieli, a przede wszystkim przewodników drużyn harcerskich.

Stwierdzam, że w mojej szkole nr 8 w organizacji Harcerskiej jest nudno, podobnie jak w wielu drużynach Gdańska i województwa gdańskiego.

Praca prowadzona w OH nie jest ciekawa. Stada się na to wiele przyczyn: nie potrafiliśmy wyprowadzić naszych harcerzy na biwaki i podchody nie zaopatrzyliśmy drużyn w taki sprzęt, jak: namioty, kompas, plecak, łuki, narty, łyżwy, w odpowiednią lekturę harcerską; nie nauczyliśmy ich wodownictwa i zdolności sprawności harcerskich. Nie wysłaliśmy z naszymi harcerzami z sal lekcyjnych na teren.

Dalszą naszą bolączką jest niedostateczne przygotowanie do pracy z harcerstwem pracowników aparatu zetempowskiego, przewodników drużyn zastępów. Brak do tego odpowiedniej lektury (instruktaż).

Również seminaria przewodników drużyn organizowane raz w miesiącu, moim zdaniem, nie spełniają swej roli, gdyż tematy na seminarium są z góry narzucone przez Wojewódzką Komisję Szkolno-Harcerską przy Wojew. Wydz. Oświaty i ZW ZMP. A zajęcia są tak ustawione, że pierwsze dnia jest referat i dyskusja, które to — ogółem — zajmują cały dzień. Proponuję więc takie rozwiązanie:

Niech przewodnicy OH wypowiadają się na temat: o czym chciałbym się na seminarium dowiedzieć i jaka powinna być tematyka referatów (zależnie od środowiska i potrzeb).

Przenieść seminarium pierwszego dnia na piątek po południu, a drugi dzień na sobotę. W ten sposób przewodnikom łatwiej jest przygotować się do zajęć terenowych.

Dać przewodnikom w czasie seminarium więcej zajęć praktycznych, które mo-

ga następnie przenieść do swoich ogniw.

Chcę przy tym mocno podkreślić, że największą cza su winniśmy poświęcić pracy ogniw, a nie, jak dotychczas, jest w wielu drużynach, zastępom. Chcielibyśmy, by na zbiórkach ogniw prowadzono majstrowanie, biwaki, zdobywanie lasu, rozgrywanie meczu między ogniwami, b. uczono się pieśni harcerskich, organizowano ogniska, p. czono ziemniaki, rozwijano ruch timurowski, zdobywano sprawności, uczono się skicowania map i topograficznych, wyznaczania kierunku według kompasu itp.

Chcielibyśmy za przykładem Poznania, by nasi harcerze nosili herby miasta Gdańska na lewym ramieniu, a sprawności na prawym, by na wycieczkach pojawili się laski harcerskie, proporzce zastępów, by harcerze nosili przy sobie noże harcerskie, by idąc w mundur harcerski, pozdrawiali nauczycieli salutem i słowem: „Czujaj!”

Warto by za przykładem Wydz. Oświaty w Grudziądzu i u nas wprowadzić zwyczaj, że drużyny mogą w razie potrzeby używać: fanfary, werble, namioty, akordeon, sprzęt sportowy, garnki i kotły, meczki i kubki, plecaki, toporki i inny sprzęt.

Naszym drużynom trzeba pomóc. Czekamy na tę pomoc od Wydziału Oświaty, ZM i ZW ZMP, od komitetów rodzicielskich i opiekunów, od zw. zaw. zgodynie z uchwałą CRZZ z lutego 1955 r.

Chcemy, by nasze drużyny zdobyły sobie autorytet w szkole i wśród społeczeństwa. Pomóżcie im w tym nowe prawo i przyrzeczenie harcerskie.

Przewodnicy drużyn! Wypowiedzcie się na temat pracy naszych drużyn! Piszcie na temat pracy drużyn i seminarium przewodników! Korzystajcie z pomocy Gabinetu Harcerskiego MDK w Wrzeszczu! Pomóżcie naszym dzielcom zorganizować ciekawe zbiórki!

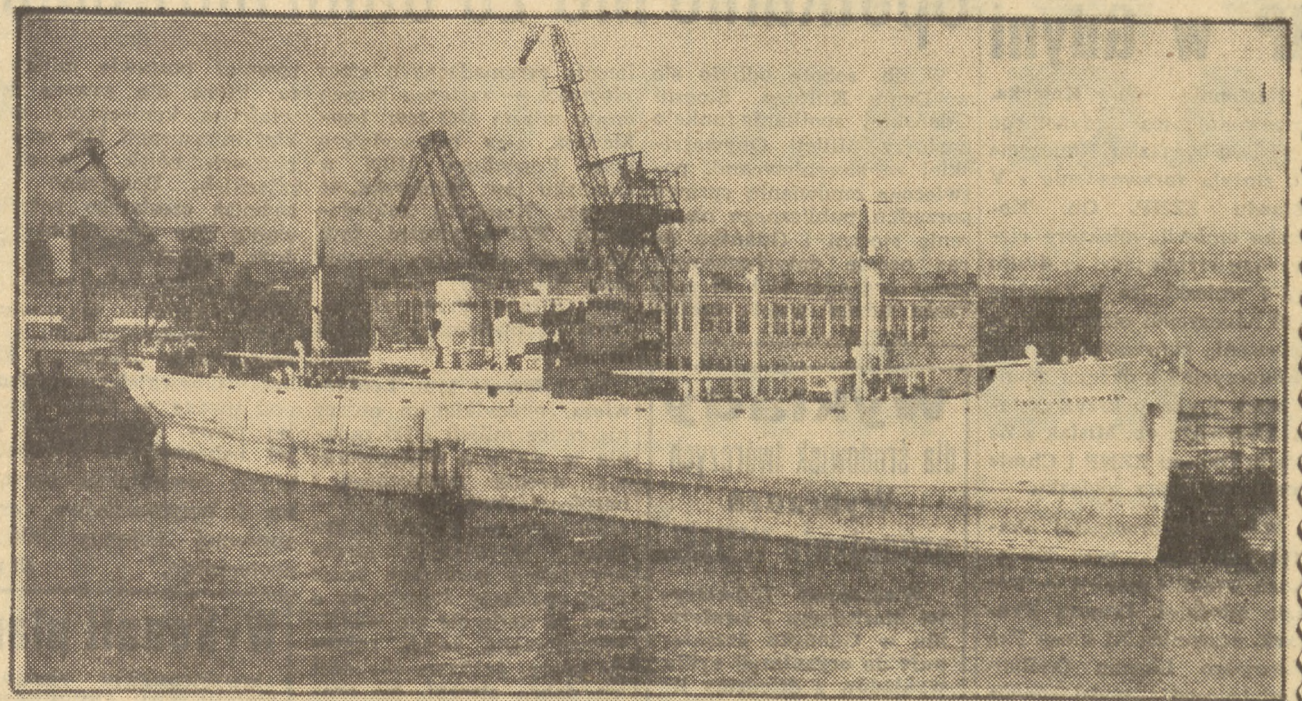
GAWIN ERAZM
kierownik szkoły podstawowej nr 8 w Gdańsku-Oruni

Polski aparat DO rentgenologicznych zdjęć serca

W klinice chirurgicznej Szpitala Klinicznego Nr 3 we Wrocławiu jest obecnie wypróbowywany prototyp polskiego serigrafu — aparatu do wykonywania rentgenologicznych zdjęć serca. Aparat ten skonstruował: aspirant Akademii Medycznej we Wrocławiu dr Franciszek Rosowski oraz mechanik z Jelcza Jan Nowacki. Przy wykonywaniu prototypu pomagali konstruktorom pracownicy Szpitala Nr 3.

Przy pomocy tego aparatu można wykonywać błyskawiczne zdjęcia rentgenowskie serca i naczyń krwionośnych, wypełnionych tzw. „płynem cieniującym” — preparatem wprowadzonym uprzednio do krwi. Seria takich zdjęć, wykonanych w b. krótkich okresach czasu, daje lekarzowi obraz pracy serca.

Serigraf opracowany przez polskich konstruktorów ma znacznie prostszą budowę niż dotychczas używane u nas skomplikowane i kosztowne aparaty produkcji zagranicznej.



M/s „Curie Skłodowska”, kursujący regularnie do portów Chińskiej Republiki Ludowej, odbył w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni remont okresowy. Załogi remontowe poszczególnych wydziałów stoczni podjęły szereg zobowiązań produkcyjnych, mających na celu przyspieszenie prac remontowych na statku. Tak np. grupa mistrza Koniecznego wykonała wszystkie roboty instalacyjne na m/s „Curie Skłodowska” na 10 dni przed terminem, a grupa mistrza Lesnara przyspieszyła o 4 dni termin wykonania prac przy demontażu łozysk i bloków silnika głównego.

Dzięki wykonaniu tych zobowiązań, czas remontu m/s „Curie Skłodowska” skrócono o 15 dni. Na zdjęciu: m/s „Curie Skłodowska” w basenie remontowym Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Fot. Z. Kosycarz

Maszyny podwójnie cenne

MECHANIK Pochwała był jednym z pierwszych. Trzymając w ręku białą kartkę, którą dostał w sekretariacie II konferencji partyjno-ekonomicznej, zapytał mistrza kadłubowni okrętowej, Szwenglera:

— Jak myślicie? Wierciecie chyba możemy dać, no nie? U nas nie jest wykorzystywana.

Tamten tylko rozłożył ręce, że niby nie wie. Więc Pochwała zaczął z inną beczką.

— Gazeli pewno czytacie co? I czy nie zastanawialiście się nad tym, że w POM i PGR nie mają po warsztatach dość maszyn, pracują na byle gratach albo i ręcznie?

Mistrz kiwał potakująco głową. Ale nie kwapił się z odpowiedzią.

Rozmowy i uwagi

Pochwała, mechanik rejonowy, mający pod swoją opieką wydział drzewny, kadłubownię remontową i blacharnię najlepiej wiedział, która z maszyn jakie ma pokrycie. Z zamkniętymi oczami, bez zaglądania do karty maszynowej mógł odpowiedzieć. Ale trzeba było to trafić do ludzi, żeby dostrzegli w tej akcji swój interes i interes państwa. Dlatego dużo rozmawiał z towarzyszami pracy i przekonywał ich. Mówił np. z mistrzem Lewandowskim o odnawianiu paru spawarek, które nie nadawały się u nich do dłużej spawów, bo co kilka minut „siadały”, zaś w małych warsztatach mogły pracować znakomicie. Ktoś wtedy wręczył ziołowiec:

— Zabierajcie maszyny, zabierajcie, a u nas co będzie? Czym będziemy robić?

Więc trzeba znów było cierpliwie tłumaczyć. I nie tylko mówić o odległych warsztatach, PGR i POM, ale również i o bliskich stocznioch i zakładach współpracujących z nimi, jak Grudziądzkie Zakłady Sorczu Okrętowego, N 11 w Gdańsku czy też M-14 w Rum-Żagorzu. Tu łatwiej występowało zrozumienie dla tej akcji — nie jeden bowiem ze stoczniovcw stykał się z rozmaitymi brakami, których przyczyną był m. in. słaby park maszynowy w tych zakładach.

Ważne nie tylko dla stoczni

W chwili obecnej załoga Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni na skutek zaplanowanej po II konferencji partyjno-ekonomicznej akcji przekazywania zbędnych maszyn i urządzeń, zgłosiła już 45 maszyn. Z tego 9 zostało zakwestionowanych przez radę techniczną stoczni ze względu na perspektywy rozwojowe zakładu, reszta zaś, tj. 36 maszyn, ma już certyfikaty zaakceptowane przez CZ Przymsu Okrętowego. Dalejszych 25 wniosków na zgłoszone do przekazania maszyny jest jeszcze w toku rozpatrywania. Najwięcej zgłosił mechanicy rejonowi tow. tow. Maksymilian Józwiak i Stanisław Pochwała oraz mistrz Stefan Kubala. Część tych maszyn i urządzeń albo stała w stoczni bez użytku, zajmując tylko cenną powierzchnię i wymagając po ważnych nakładach na konserwację, albo też w nieznacznym tylko stopniu obciążona była produkcją. Zgłoszone do chwili obecnej

przez załogę maszyny przed stawiają wartość 602.864 zł, a koszty rocznej amortyzacji i konserwacji ich wynoszą 85 tys. zł.

Ale nie tylko te względy, chociaż bardzo poważne, należy mieć na uwadze, oceniając inicjatywę gdynskich stoczniovcw. Zagadnienie to ma znacznie szerszy aspekt, jeśli spojrzeć na nie z punktu widzenia zakładów kooperujących ze stocznia, których dostawy są bardzo ważne dla produkcji stoczniovcw, a park maszynowy pozostawia wiele do życzenia. Wystarczy powiedzieć, że w Grudziądzu np. dobra tokarka — to nie lada problem. Nie więc dziwnego, że wyroby stamtąd trzeba często poprawiać, co ujemuje odbija się na produkcji samej stoczni. Uzupełnienie parku w Grudziądzu kilkoma tokarkami, frezarkami i strugarkami nie tylko w znacznym stopniu zredukowałoby braki w produkcji, ale również skróciłoby o dwa dni wykonanie miesięcznych dostaw dla stoczni.

Rozpatrywana pod tym kątem inicjatywa gdynskich stoczniovcw jest podwójnie cenna, gdyż znacznie odciąża ekonomicznie stoczniovcw oraz wzmacnia potencjał produkcyjny zakładów, z nią kooperujących.

Niektóre ze zgłoszonych maszyn otrzymały już przydziały. A więc M-14, która nie miała pełnego parku maszynowego, otrzymuje 3 tokarki podługowe i prasę hydrauliczną, N-11 — również 3 tokarki. Reszta zaś maszyn czeka na rozprawdzenie.

— Istnieje u nas społeczna komisja zbędnych maszyn — mówi — dla której materiał przygotowuje dział głównego mechanika. A ten znów opiera się na sygnałach z działów. Ale dotychczas nie było wypadku, żeby majster zgłaszał zbędne maszyny, bo po prostu chce je mieć na wszelki wypadek. Po II konferencji zgłoszono u nas dwie wytwornice, jedną dużą tokarkę i jedną podciągarkę do wagi, nożyce mechaniczne i pilniarkę do metalu. Rezultaty dotychczas raczej skromne, ale myślę, że gdyby ta akcja zainteresowała całą załogę, można by uzyskać poważne źródło oszczędności.

Tow. Kociuba, gł. mechanik Stoczni Północnej przyznaje, że znalazłby u siebie kilka zbędnych obrabiarek, których produkcję można by skomasować na mniejsze ilości stanowiąc roboczych.

— Istnieje u nas społeczna komisja zbędnych maszyn — mówi — dla której materiał przygotowuje dział głównego mechanika. A ten znów opiera się na sygnałach z działów. Ale dotychczas nie było wypadku, żeby majster zgłaszał zbędne maszyny, bo po prostu chce je mieć na wszelki wypadek. Po II konferencji zgłoszono u nas dwie wytwornice, jedną dużą tokarkę i jedną podciągarkę do wagi, nożyce mechaniczne i pilniarkę do metalu. Rezultaty dotychczas raczej skromne, ale myślę, że gdyby ta akcja zainteresowała całą załogę, można by uzyskać poważne źródło oszczędności.

Tow. Kociuba, gł. mechanik Stoczni Północnej przyznaje, że znalazłby u siebie kilka zbędnych obrabiarek, których produkcję można by skomasować na mniejsze ilości stanowiąc roboczych.

— Istnieje u nas społeczna komisja zbędnych maszyn — mówi — dla której materiał przygotowuje dział głównego mechanika. A ten znów opiera się na sygnałach z działów. Ale dotychczas nie było wypadku, żeby majster zgłaszał zbędne maszyny, bo po prostu chce je mieć na wszelki wypadek. Po II konferencji zgłoszono u nas dwie wytwornice, jedną dużą tokarkę i jedną podciągarkę do wagi, nożyce mechaniczne i pilniarkę do metalu. Rezultaty dotychczas raczej skromne, ale myślę, że gdyby ta akcja zainteresowała całą załogę, można by uzyskać poważne źródło oszczędności.

— Istnieje u nas społeczna komisja zbędnych maszyn — mówi — dla której materiał przygotowuje dział głównego mechanika. A ten znów opiera się na sygnałach z działów. Ale dotychczas nie było wypadku, żeby majster zgłaszał zbędne maszyny, bo po prostu chce je mieć na wszelki wypadek. Po II konferencji zgłoszono u nas dwie wytwornice, jedną dużą tokarkę i jedną podciągarkę do wagi, nożyce mechaniczne i pilniarkę do metalu. Rezultaty dotychczas raczej skromne, ale myślę, że gdyby ta akcja zainteresowała całą załogę, można by uzyskać poważne źródło oszczędności.

— Istnieje u nas społeczna komisja zbędnych maszyn — mówi — dla której materiał przygotowuje dział głównego mechanika. A ten znów opiera się na sygnałach z działów. Ale dotychczas nie było wypadku, żeby majster zgłaszał zbędne maszyny, bo po prostu chce je mieć na wszelki wypadek. Po II konferencji zgłoszono u nas dwie wytwornice, jedną dużą tokarkę i jedną podciągarkę do wagi, nożyce mechaniczne i pilniarkę do metalu. Rezultaty dotychczas raczej skromne, ale myślę, że gdyby ta akcja zainteresowała całą załogę, można by uzyskać poważne źródło oszczędności.

— Istnieje u nas społeczna komisja zbędnych maszyn — mówi — dla której materiał przygotowuje dział głównego mechanika. A ten znów opiera się na sygnałach z działów. Ale dotychczas nie było wypadku, żeby majster zgłaszał zbędne maszyny, bo po prostu chce je mieć na wszelki wypadek. Po II konferencji zgłoszono u nas dwie wytwornice, jedną dużą tokarkę i jedną podciągarkę do wagi, nożyce mechaniczne i pilniarkę do metalu. Rezultaty dotychczas raczej skromne, ale myślę, że gdyby ta akcja zainteresowała całą załogę, można by uzyskać poważne źródło oszczędności.

— Istnieje u nas społeczna komisja zbędnych maszyn — mówi — dla której materiał przygotowuje dział głównego mechanika. A ten znów opiera się na sygnałach z działów. Ale dotychczas nie było wypadku, żeby majster zgłaszał zbędne maszyny, bo po prostu chce je mieć na wszelki wypadek. Po II konferencji zgłoszono u nas dwie wytwornice, jedną dużą tokarkę i jedną podciągarkę do wagi, nożyce mechaniczne i pilniarkę do metalu. Rezultaty dotychczas raczej skromne, ale myślę, że gdyby ta akcja zainteresowała całą załogę, można by uzyskać poważne źródło oszczędności.

— Istnieje u nas społeczna komisja zbędnych maszyn — mówi — dla której materiał przygotowuje dział głównego mechanika. A ten znów opiera się na sygnałach z działów. Ale dotychczas nie było wypadku, żeby majster zgłaszał zbędne maszyny, bo po prostu chce je mieć na wszelki wypadek. Po II konferencji zgłoszono u nas dwie wytwornice, jedną dużą tokarkę i jedną podciągarkę do wagi, nożyce mechaniczne i pilniarkę do metalu. Rezultaty dotychczas raczej skromne, ale myślę, że gdyby ta akcja zainteresowała całą załogę, można by uzyskać poważne źródło oszczędności.

— Istnieje u nas społeczna komisja zbędnych maszyn — mówi — dla której materiał przygotowuje dział głównego mechanika. A ten znów opiera się na sygnałach z działów. Ale dotychczas nie było wypadku, żeby majster zgłaszał zbędne maszyny, bo po prostu chce je mieć na wszelki wypadek. Po II konferencji zgłoszono u nas dwie wytwornice, jedną dużą tokarkę i jedną podciągarkę do wagi, nożyce mechaniczne i pilniarkę do metalu. Rezultaty dotychczas raczej skromne, ale myślę, że gdyby ta akcja zainteresowała całą załogę, można by uzyskać poważne źródło oszczędności.

— Istnieje u nas społeczna komisja zbędnych maszyn — mówi — dla której materiał przygotowuje dział głównego mechanika. A ten znów opiera się na sygnałach z działów. Ale dotychczas nie było wypadku, żeby majster zgłaszał zbędne maszyny, bo po prostu chce je mieć na wszelki wypadek. Po II konferencji zgłoszono u nas dwie wytwornice, jedną dużą tokarkę i jedną podciągarkę do wagi, nożyce mechaniczne i pilniarkę do metalu. Rezultaty dotychczas raczej skromne, ale myślę, że gdyby ta akcja zainteresowała całą załogę, można by uzyskać poważne źródło oszczędności.

— Istnieje u nas społeczna komisja zbędnych maszyn — mówi — dla której materiał przygotowuje dział głównego mechanika. A ten znów opiera się na sygnałach z działów. Ale dotychczas nie było wypadku, żeby majster zgłaszał zbędne maszyny, bo po prostu chce je mieć na wszelki wypadek. Po II konferencji zgłoszono u nas dwie wytwornice, jedną dużą tokarkę i jedną podciągarkę do wagi, nożyce mechaniczne i pilniarkę do metalu. Rezultaty dotychczas raczej skromne, ale myślę, że gdyby ta akcja zainteresowała całą załogę, można by uzyskać poważne źródło oszczędności.

— Istnieje u nas społeczna komisja zbędnych maszyn — mówi — dla której materiał przygotowuje dział głównego mechanika. A ten znów opiera się na sygnałach z działów. Ale dotychczas nie było wypadku, żeby majster zgłaszał zbędne maszyny, bo po prostu chce je mieć na wszelki wypadek. Po II konferencji zgłoszono u nas dwie wytwornice, jedną dużą tokarkę i jedną podciągarkę do wagi, nożyce mechaniczne i pilniarkę do metalu. Rezultaty dotychczas raczej skromne, ale myślę, że gdyby ta akcja zainteresowała całą załogę, można by uzyskać poważne źródło oszczędności.

Zapisy do Oficerskiej Szkoły MO

Przyjmowane są zapisy do Szkoły Oficerskiej Milicji Obywatelskiej. Szkoła przygotowuje oficerów do pracy w różnych dziedzinach służby milicyjnej. Nauka w szkole rozpoczyna się z dniem 1 lutego 1956 r.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie do Szkoły Oficerskiej MO, winni odpowiadać następującym warunkom: obywatelstwo polskie, ukończone średnie wykształcenie ogólne lub zawodowe, dobry stan zdrowia, wiek od 18 do 25 lat. Podania o przyjęcie do szkoły przyjmują oraz informację udzielają komendy powiatowe miejskie i wojewódzkie MO.

Termin składania podań upływa z dniem 31 grudnia 1955 r.

HALLO! 33-01? Proszę towarzysza Pysla, Heniek, to ty? Mówi Gębalski.

— Poznałeś? Co słychać? Ja? A tak sobie, pomalutku. Przemęczony jestem — pracy po same uszy.

— Co nowego? Kupa nowin. Byłem dziś na posiedzeniu egzekutywy. Podjęto bardzo ważne uchwały. Ścisłe tajne. Nie, nie mogę powiedzieć. Poza tym przez telefon — absolutnie nie mogę. Są takie sprawy, o których nie należy mówić.

No to tak z zgrubszą ci powiem, ale pamiętaj — ani słowa. Żeby nawet się o tym nie domyślał, że coś wiesz. Zebrałem ciekawe materiały o tym... No, nie chcę operować nazwiskiem. O tym z długim nosem i wielką głową.

A niechże cię! Mówię o Rybce, a ty mi wyjeżdżasz z Krówką i Mieczysławem. Więc jak się okazuje, ten Rybka... Znasz go przecież? Halo! Co? Heniek! Halo!

Przerwali. Diabli nadali z tą centralą! Nigdy nie można spokojnie porozmawiać. Jeszcze jeden odcinek, którym należy się zająć.

Centrala? Halo! Co tam u licha? Czemu przerwaliście rozmowę? Dajcie 33-01. Tak...

Tu Gębalski. Więc o tym Rybce, bo przerwali nam. Tylko pamiętaj, że na razie nie wolno tego rozgłaszać. Jeszcze nie zebrało wszystkich materiałów. Sam Rybka, rozumiesz, nawet nie podejrzewa, że z nim kruch. Prawdopodobnie za-

mieszany jest w jedną paskudną historię...

Co? Nie przerywaj! Oczywiście domyślasz się w jaką. Ale ja nie mogę o tym mówić. Tym bardziej, że towarzysze Kowalski uprzedził nas wszystkich, że na razie nikt nie może się o tym dowiedzieć.

Nie przerywaj, bo ci nic nie powiem. Rybka mają zamiar zdjąć ze stanowiska. Towarzysze Kowalski już ma nawet kandydata na jego miejsce. Tylko ani mru-mru. Przez telefon nie mogę podać nazwiska. Chodzi o tego tysego w okularach. Tylko nie pomyśl, że o Kocińskim. Kociński łusu, ale nie nosi okularów. Moczygębski. Ale o tym jeszcze nikomu ani słowa.

Wysłuchajcie do końca, nie przerywaj! Nasze zakłady dostały. Wiesz jakie? Produkcja specjalna. Będziemy robić zapasowe części do... O tym nie można przez telefon. Ale oczywiście domyślasz się, rozumiesz — nowy typ motoru. Sporo nowin, co? A co u ciebie Heniu? Jak żona?

Co? Kto mówi? Heniek, przecież to nie twój głos! Kto przy aparacie? Jakim prawem podsłuchujecie? To podłóże!

Co? Jak? Kto? Towarzysze... towarzysze Kowalski? Odłożył słuchawkę... A wszystko przez tego Henia! Niech go diabli z jego ciękawością.

EMKA

Taka sobie rozmowa

Republika Jugosławii

deku” pod koniec 1954 r. poziom produkcji przemysłowej wzrósł dwukrotnie w porównaniu z 1939 r. Produkcja środków produkcji stanowi obecnie około 2/3 produkcji przemysłowej.

Według danych prasy jugosłowiańskiej pod koniec ubiegłego roku jugosłowiańskie rolnictwo pozostawało prawie że na poziomie przedwojennym. Rolnictwo odczuwa wielką potrzebę maszyn. W 1953 r. na polach Jugosławii pracowało zaledwie 10 tys. traktorów. Według danych „Statystycznego Rocznika LFRJ” z 1954 r. zbory kukurydzy — najważniejszej w Jugosławii uprawy zbożowej — wynosiły w 1953 roku 3831 tys. ton, a pszenicy — 2506 tys. ton. Przeciętne plony na 1 ha podstawowych upraw wynosiły: kukurydzy — 16 g, pszenicy — 13,5, żyta — 10,5, a buraka cukrowego — 180 g.

Podział funduszu ziemi w kraju przedstawia się obecnie w przybliżeniu w taki sposób: sektor indywidualny — 78 proc., spółdzielczy — 5 proc., społeczny (państwowy) — 17 proc. Według danych z 15 stycznia 1953 r. indywidualne gospodarstwa chłopskie posiadające 5 ha ziemi i stanowiące około 70 proc. wszystkich gospodarstw chłopskich w kraju, skupiały one 32 proc. ziemi sektora indywidualnego. A zatem ponad 1800 tys. gospodarstw pracujących chłopów posiadało w 1953 roku 10 ha ziemi, 2/3 całej ziemi sektora indywidualnego. O około 1/3 ziemi tego sektora skupiona jest w reżach 180—200 tys. gospodarstw (o nadziale 10—15 ha).

W 1953 r. przeprowadzono reorganizację spółdzielni produkcyjnych, z których większość była gospodarstwami bardzo słabymi. Zlikwidowano ponad 5 tys. spółdzielni produkcyjnych, a ponad tysiąc — zgodnie z uchwałą ich członków — przeobrażono w spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu. Według danych z maja 1953 roku w Jugosławii było 875 rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Pracę członków spółdzielni opłaca się w formie pieniężnej zgodnie z siatką taryfową, którą zatwierdza terenowy komitet ludowy. Zbysław, który produkuje według cen kształtujących się na wolnym rynku, posiadał w 1953 roku 10 ha ziemi, 2/3 całej ziemi sektora indywidualnego. A zatem ponad 1800 tys. gospodarstw pracujących chłopów posiadało w 1953 roku 10 ha ziemi, 2/3 całej ziemi sektora indywidualnego. O około 1/3 ziemi tego sektora skupiona jest w reżach 180—200 tys. gospodarstw (o nadziale 10—15 ha).

Poruszając sprawę polityki rządu jugosłowiańskiego w dziedzinie rolnictwa, prezydent republiki tow. Tito w końcu lipca br. podczas rozmowy z grupą Amerykanów — uczestników „Seminariu Eddi Cherwooda” — oświadczył: „Dla czego nie udało się nam stworzyć spółdzielni? Po pierwsze dlatego, że nie posiadaliśmy dostatecznej bazy dla wprowadzania mechanizacji w rolnictwie. Nie mogliśmy dać gospodarstwu spółdzielczemu tego wszystkiego, co byłoby im potrzebne do szybkiego zwiększenia produkcji oraz przekonania ludzi, że wspólna gospodarka jest korzystniejsza niż gospodarstwo indywidualne.

alno. Po drugie, nie mogliśmy im dać dostatecznej ilości potrzebnego zboża. Słowem, wskutek słabości gospodarstwa państwa nie było w stanie zapewnić im wszystkiego, czego potrzebowali. Dokonamy tego stopniowo... Trzeba, aby na podstawie doświadczenia spółdzielni produkcyjnych chłopci sami przekonali się, że korzystniejsza dla nich jest wspólna uprawa ziemi w zjednoczonych kolektywach.”

Oprócz znacznego zwiększenia wydatków budżetowych na potrzeby rolnictwa w Jugosławii przewidziano w roku bieżącym stworzenie specjalnych i terenowych funduszy specjalnych na rozwój produkcji rolnej. W jugosłowiańskim czasopiśmie „Polityka Międzynarodowa” (styczeń 1955 r.) podkreślono, że fundusze te wynoszą około 3700 mln dinarów.

W latach powojennych naród jugosłowiański osiągnął niewątpliwie wyniki w rozwoju gospodarki narodowej. Szybko realizowany jest wzrost gospodarki w republikach, które były dawniej bardzo zacofane (Bośnia i Hercegowina, Macedonia, Serbia, Czarnogóra). Naród dysponuje bogactwami ojczyzny, którymi w przeszłości rozporządzała jugosłowiańska burżuazja i zagraniczne monopole kapitalistyczne. Masy pracujące zaczęły żyć lepiej, kulturalniej, niż żyły za panowania kapitalistów i obszarników.

Nie oznacza to jednak, że ekonomiczny rozwój kraju nie napotyka na żadne trudności. Wykonanie programu rozwoju gospodarki narodo-

wej Jugosławii wymagało wielkich nakładów materialnych, znacznego wysiłku narodu jugosłowiańskiego. W wspomnianej rozmowie z grupą Amerykanów — uczestników „Seminariu Eddi Cherwooda” — prezydent Tito oświadczył: „Musielśmy wymagać od narodu olbrzymich wysiłków, w rezultacie zaś wielkich nakładów inwestycyjnych nie posiadaliśmy środków do podniesienia poziomu życiowego i tej mierze, jak tego pragnielśmy. Niemniej jednak poziom życiowy już się podniósł i stopniowo nadal się podnosi.”

W związku z jednoczesnym budownictwem wielu dużych przedsiębiorstw dokonano poważnych inwestycji, lecz przedsięwzięcia te nie zostały jeszcze całkowicie uruchomione. W swym wystąpieniu w końcu lipca br. w Karłowcach prezydent Tito powiedział, że ta okoliczność zmusza rząd do zmniejszenia tempa rozwoju wielkiego przemysłu, do skupienia się na celach zakończenia budowy kluczowych obiektów, które są niezbędne krajowi. Mimo przekazywania do użytku wielu elektrowni w kraju odczuwany jest jeszcze brak energii elektrycznej. Wiele gałęzi przemysłu odczuwa poważnie brak surowców i są uzależnione od importu bawełny, kauczuku, rudy manganowej i innych materiałów. Brak dostatecznej ilości obcych walut utrudnia sprowadzanie urządzeń z zagranicy.

Według danych czasopisma „Indeks” (nr 7 z 1955 r.) koszty utrzymania były w czerwcu br. o 11 proc. wyższe od przeciętnego poziomu z 1953 roku. W 1954 r. w porównaniu z 1953 r. podniosły się ceny tkanin, obuwia, wzrosty wydatki na opał i oświetlenie. W roku bieżącym obok pewnego zwiększenia płac, zasilków i emerytur podniesiono ceny niektórych produktów spożywczych. Prasa jugosłowiańska ostro krytykuje sięc handlową, która wykorzystuje wewnętrzne trudności i sytuację na rynku towarowym, podnosząc ceny dla zwiększenia swych zysków.

(Dokończenie nastąpi)

Jakie będą dalsze losy tej produkcji?

W stolarni nr 21, należącej do ZBM Gdańsk, oprócz produkcji podstawowej na potrzeby budownictwa, uruchomiono również produkcję uboczną. Załoga z tamtego pracowała, robiąc rozmaite stolki, taborety, etażerki i inne przedmioty. Co więcej, w ten sposób przyczyniła się do lepszego zaopatrzenia rynku.

Jednakże mniemanie to było najzupełniej błędne. Jak informuje nasz korespondent, Roman LUDWICKI, niegromadziły się obecnie stopy tych przedmiotów i nikt nie interesuje się ich rozprowadzaniem. Załoga uważa, że jest to przejaw marnotrawstwa, bo włożona praca i zużyty surowiec nie przynosi nikomu korzyści. Co więcej, sprzyja to, przechowywane nie zawsze w odpowiednich warunkach, stopniowo niszczeją.

Czy w takich warunkach ma na będzie zachęcić załogę do kontynuowania produkcji ubocznej?

(K)

